



O naszym życiu świadczy całe dobro, które zostawiliśmy po sobie - mówiła Irena Jarocka

FOT. ANDRZEJ WIKTOR

I dobra pamięć dla tych, którzy odeszli

O szczęściu, o pięknie, o miłości - fragmenty rozmów z Ireną Jarocką, które przeprowadziła pod koniec lat 90. w Gdańsku **Gabriela Pewińska**

O dawnych dobrych czasach

Dobre były kiedyś, bo byłam młoda, dobre są i teraz, bo jest dojrzałość. Myślę, że każda pora życia niesie ze sobą coś pięknego. Zmieniłam się bardzo od tamtych wybrzeżowych czasów. Przede wszystkim wzrosła moja świadomość wszystkiego, co cenię w życiu. Odkrywam ludzi, ich piękno, świadomie uczę się tolerancji, przebaczenia, a zmieniając świat na lepszy, zaczynam od siebie samej.

O byciu kobietą

Co to znaczy być kobietą, uświadomiły mi moje miłości. Moi mężczyźni. Tych ważnych było tylko dwóch. Mój były i obecny mąż.

O tym, co piękne

Piękno dla mnie to harmonia z samą sobą, z otoczeniem, naturą. Dla mnie najważniejsze jest piękno wewnętrzne człowieka, którym emanuje na zewnątrz, rozpogadza i przyciąga innych. Obok takich osób każdy czuje się bezpieczny i silny. Sama jestem optymistką, potrafię cieszyć się z drobiazków, a uśmiech, który rozdaję innym, wraca do mnie wielokrotnie.

O pięknych kobietach

I piękne kobiety mogą być szczęśliwe, jeżeli utrzymanie urody nie będzie celem ich życia. Będą szczęśliwe, jeśli będą wzbogacać się wewnątrz, czerpiąc z tego radość. O ciało także trzeba dbać, ale nie można być jego niewolnikiem.

O kobietach idealnych

Dla mnie ideałem są proste kobiety, które umieją radzić sobie z wychowaniem dzieci i z nadmiarem obowiązków, przy tym są pogodne, zorganizowane i pełne pomysłów na to, by ich życie nie było nudne.

O prawdziwych mężczyznach

Mój prawdziwy mężczyzna nie musi nikomu niczego udowadniać. Ma odwagę być sobą, potrafi kochać i szanować moją odrębność. Jest chłonny na wiedzę, ma wielkie poczucie humoru i ogromne ciepło wewnętrzne. Przy nim czuję się bezpieczna, on dopinguje mnie do pracy nad sobą, sprowadza z obłoków na ziemię.

O życiu bez...

Być może bez mężczyzny można żyć, to zależy od punktu widzenia, bo wiele rzeczy można sobie wmówić... Na pewno trudno żyć bez miłości, która jest życiodajną siłą.

O mamie

Ze śmiercią mamy, my córki, też umieramy po trosze...

O byciu mamą i żoną

Staram się być wyrozumiała. Nie krzyczę, nie zmuszam, mam dużo łagodności w sobie. Jestem typową kobietą.

O smutku

Każda nietatwa chwila mojego życia to dla mnie lekcja. Gdy spotyka mnie coś niemiłego, zastanawiam się, czego miało

mnie to nauczyć? Nie ma wyjścia, każdy musi przeżyć swoje smutki...

O starości

Myślę, że są etapy w naszym życiu, gdy jubileusze zmuszają nas do refleksji. Bywa, że urodziny uświadamiają mi, że dla mnie życie dopiero się zaczyna! Że wszystko przede mną! Zawsze powtarzam innym, że w jakimkolwiek wieku by się nie było, każdy niesie ze sobą coś pozytywnego. Starość, mimo chorób, też może być piękna.

O zmarszczkach

To nie jest nic negatywnego. To oznaka mądrości kobiety. Im więcej ich ma, tym jest mądrzejsza. Twarz to mapa człowieka. Zwłaszcza oczy.

O tęsknocie do Polski

Kiedy człowiek dostanie po głowie, to zaczyna myśleć inaczej, głębiej. Wyjazd do USA był dla mnie potwornym szokiem. Zmartwiałam się straszną tęsk-

notą za Polską, za moją rodziną. Był to okres destrukcji w moim życiu. I kiedyś przeczytałam książkę Louise L. Hay „I ty możesz uzdrowić swoje życie”. I spojrzałam na swoje życie inaczej. Dzięki temu nowemu spojrzeniu znalazłam zalety mojego pobytu za oceanem. I jest mi tam naprawdę dobrze. Dużo pracuję, koncertuję, a jednocześnie mam czas na dom, dla dziecka. Nauczyłam się tolerancji i pokory. Złagodniałam. Uczę się miłości...

O pozytywnym myśleniu

W pewnym okresie, gdy zachłysnęłam się pozytywnym myśleniem, patrzyłam na siebie bezkrytycznie, ale źle czułam się w tej roli. Uważam, że nie należy zdręzczać się smutnymi wspomnieniami, bo życie idzie do przodu. Co było, minęło bezpowrotnie. Krótkie wspomnienia o ciężkich chwilach naszego życia, porażkach są nawet potrzebne do oczyszczenia się, bo one tkwią w nas jak toksyny i trzeba je z siebie wyrzucić. Nie można z tym żyć, bo pozbawiamy się dobrej energii, która jest nam niezbędna do życia. Będąc z natury pogodną, wyrzucam z siebie smuteczki. Wstaję rano, bez względu na pogodę, na to, co mnie czeka w ciągu dnia, zawsze budzę się radosna, mówiąc sobie, że właśnie zaczyna się mój kolejny szczęśliwy dzień.

O życiu

O naszym życiu świadczy to całe dobro, które zostawiliśmy po sobie. Miłość, którą obdarowaliśmy innych. Serdeczność dla ludzi. I dobra pamięć dla tych, którzy odeszli. Jeśli człowiek jest szczęśliwy, niech się tym szczęściem podzieli z innymi. Jeśli ma w sobie piękno, niech tym pięknem zaraża.

Przełatać całą noc...

...i cały dzień, całe życie w ramionach twych.

Mężczyźni wołają...

...kobiety niezależne, realizujące własne cele, czynne zawodowo. Ale chcą też mieć w domu kociaka, gospodynię, matkę, opiekunkę. I jak to wszystko pogodzić?

Nie ma szczęścia...

...bez wiary w siebie.

Bóg stworzył...

...człowieka. Dał mu wątłe ciało, rozum, który nie jest jego przyjacielem, i ducha, którego nie chce słuchać. Drodzy państwo... Jutro wstaje nowy dzień. Przywitajmy go z otwartymi ramionami!

Msza w intencji Ireny Jarockiej

● **Dzisiaj o godz. 13.00 w archikatedrze oliwskiej** Gdańska msza w intencji zmarłej 21 stycznia piosenkarki odbędzie się w tym samym czasie, co jej pogrzeb na warszawskich Powązkach. Przyjaciele wokalistki z gdańskiego V Liceum Ogólnokształcącego, do którego uczęszczała artystka, zachęcają wszystkich znajomych

i fanów Jarockiej do wspólnego wspominania. Urodzona w 1946 r. Irena Jarocka lata dzieciństwa i wczesnej młodości spędziła w Gdańsku i tu w 1966 r. debiutowała. Szczyt jej kariery przypadł na drugą połowę lat 70. i lata 80. Zmarła na chorobę nowotworową, przed kilkoma miesiącami zdiagnozowaną. (TOR)